

Kopalnie będą wygaszane

24 grudnia 2015

Projekt ustawy „ratunkowej” dla polskiego górnictwa to niemal kopia planu sporządzonego przez poprzednią ekipę rządzącą. Przedstawiciele górników bardziej ufają jednak rządowi Beaty Szydło i wierzą, że ich zakłady wydobywcze nie będą zamykane w całości.

22 grudnia w Sejmie przedstawiono projekt nowej ustawy o górnictwie. Jak się okazuje – nowej tylko z nazwy. Dokument nie różni się bowiem praktycznie od propozycji, która w pierwszej połowie 2015 roku przedstawiła Platforma Obywatelska. Autorzy projektu zapowiadają, że „niezbędne stało się opracowanie i realizacja planu naprawczego, który z jednej strony zapewni szeroko rozumiane bezpieczeństwo energetyczne państwa poprzez kontynuację wydobycia węgla w sposób ekonomicznie uzasadniony, a z drugiej strony – wygaszenie działalności jednostek, które przynoszą największe straty, a ich dalsze funkcjonowanie jest ekonomicznie i geologicznie nieuzasadnione”.

Kluczową kategorią zaprezentowanego planu jest „ekonomiczne uzasadnienie”. Autorzy nie definiują bowiem precyzyjnie co się za tym pojęciem kryje – gdzie postawiona została granica, po przekroczeniu której przynosząca straty kopalnia zostanie zakwalifikowana do zamknięcia.

Ministerstwo Energii uspokaja co prawda, że projekt nie dopuszcza całkowitej likwidacji kopalń, a jedynie przedłużenie do 1 stycznia 2019 r. możliwości nieodpłatnego przekazywania do Spółki Restrukturyzacji Kopalń (SRK) zbędnego majątku spółek węglowych. SRK ma pełnić funkcję cmentarzyska, na które trafiają elementy kopalń przynoszące największe straty, czyli „części zakładów górniczych, które nie prowadzą już wydobycia lub takie, w których wydobycie zakończy się w najbliższym czasie ze względu na wyczerpanie zasobów (m.in. Pole Bojków

należące do KWK „Sośnica”, szyb Poniatowski wchodzący w skład KWK „Wieczorek”, Ruch „Anna”, KWK „Rydułtowy-Anna”, rejon „Pawłów” w KWK „Bielszowice”)” – czytamy w dokumencie.

Warto przypomnieć, że złożona w styczniu br. propozycja PO została poddana przez PiS gruntownej krytyce. Teraz partia Jarosława Kaczyńskiego bezwstydnie kopiuje podstawowe założenia swoich poprzedników, przedstawiając plan jako własny sposób na „ratunek” dla zagłębia górniczego.

Istnieją poważne obawy, że do SRK będą przekazywane nie tylko nierentowne części zakładów wydobywczych ale również całe zakłady. Cześć reprezentantów załóg ufa jednak w prospołeczne intencje obecnego rządu. „Na razie musimy w dobrej wierze przyjąć, że będzie chodziło tylko o części kopalń, np. szyby, które z przyczyn ekonomicznych można zlikwidować. Na zamykanie całych kopalń się nie zgadzamy, to będzie możliwe dopiero po wyczerpaniu złoża. Jeśli zostaną podjęte jakiekolwiek decyzje o zamykaniu kopalń, wrócimy na barykady” – zapowiada Wacław Czerkowski, wiceszef Związku Zawodowego Górników w Polsce.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu